

Granice ezłowieczeństwa.

Kiedy przyjdą podpalić dom,
wiadomo, bagnet na broń,
kiedy idą po zapomogę,
wiadomo, krzyżyk na drogę.

Są niepotrzebni nikomu
na plecach cień spalonego domu
szum w uszach kałasznikowa,
Boże, dziecię przed burzą uchwaj.

Bronią przed nimi kolczastym drutem
twarze owinięte w onuce
rozkaz to taka kurwa
da rozgrzeszenie i ... ulga.

Młodzieńców idących po socjal
Mały Powstaniec spotka,
szum słów, w przestrzelonym hełmie,
- Tam został wasz kraj i wasze brzemie.

Tęczowy lewak i brunatna koszula
obaj pobiegli uchodźców przytulać,
rząd z opozycją w klinchu językiem,
granica głupoty eksterytorialnym bytem.

Pogrom hybrydy przeżywa władza
watażka ze śmiechem w bagno ich wsadza,
trzeba empatii nie tylko w Toruniu,
jak rządzić nie umiesz nie bierz się durniu.

WO
28.08.2021